

*John R. Searle*

## **Naturalizm biologiczny**

Naturalizm biologiczny to zaproponowane przeze mnie podejście dotyczące problemu znanego powszechnie jako *mind-body problem*. Metoda, którą się tu posłużyłem, jest typowym podejściem, które zwykle stosuję: polega ona na tym, aby zapomnieć o problemie w kontekście historii filozofii, a uświadomić sobie, co wiem na temat rzeczywistości. Każda teoria filozoficzna musi być zgodna z faktami. Oczywiście, czasami coś, co uważamy za fakt, może okazać się fałszem, ale musimy oprzeć się na naszej najlepszej wiedzy, którą obecnie dysponujemy. Naturalizm biologiczny jest ogólną teorią stanów mentalnych, artykuł ten jednak ogranicza się do świadomości, dlatego potraktuję tę teorię właśnie jako teorię świadomości.

### **I. Naturalizm biologiczny jako naukowo wysubtelniony zdrowy rozsądek**

Zakładam, że wiesz niewiele o historii wielkiego filozoficznego problemu zwanego *mind-body problem*, ale zakładam również, że wiesz normalne życie psychiczne – nie jesteś zombie ani nie cierpisz na afazję, rozszczepienie mózgu, agnozę wzrokową bądź jakąkolwiek dolegliwość tak lubianą przez filozofów. Zakładam również, że posiadasz wystarczające przygotowanie naukowe. Rozumiesz co nieco z atomistycznej teorii materii, teorii ewolucji, a nawet rozumiesz zagadnienia z biologii, włączając w to elementarną wiedzę z zakresu neurobiologii. Krótko mówiąc, wyobrażam sobie Ciebie zapewne takiego, jakim jesteś – jako wykształconą, zdrową, dorosłą osobę. Ale wyobrażam sobie Ciebie również w oderwaniu od jakichkolwiek tradycji filozoficznych, od których zapewne jesteś wolny. Załóżmy teraz, że próbujesz opisać naturę swojej świadomości oraz jej relację do fizycznej struktury mózgu. Opierając się na własnym doświadczeniu, znasz naturę świadomości (z doświadczenia, nie z *i n t r o s p e k c j i* – ten termin jest już wystarczająco obciążony tradycją filozoficzną) oraz wiesz, że musi ona współ-

grać z fizyczną strukturą mózgu, co jest zgodne z Twoją wiedzą o rzeczywistości i neurobiologii. Do czego byś doszedł?

Tutaj pojawia się mój pomysł – myślę, że – o ile udałoby Ci się po prostu zapomnieć o Kartezjuszu, dualizmie, materializmie i innych tego typu nieporozumieniach, wpadłbyś na coś bardzo podobnego. Po pierwsze, potrzebujemy roboczej definicji słowa *świadomość*. Niczego nadzwyczajnego, po prostu wystarczającej, by określić cel naszych dociekań. Uważam, że *świadomość* składa się ze wszystkich stanów określanych jako *z d a w a n i e - s o b i e - s p r a w y*. Określenie „zdawanie sobie sprawy” może wydawać się zbyt ograniczone by objąć wszelkie formy *świadomości*, rozbudowałem więc tę definicję o wrażenia albo odczucia. Następnie dodałem element okazjonalny definicji, aby sprowadzić ją do konkretnej rzeczywistości. Mogę więc stwierdzić że: STANY ŚWIADOME TO STANY PRZYTOMNOŚCI, WRAŻEŃ I ODCZUĆ, KTÓRE POJAWIAJĄ SIĘ RANO, KIEDY BUDZIMY SIĘ ZE SNU POZBAWIONEGO MARZEŃ SENNYCH I TRWAJĄ CAŁY DZIEŃ DOPÓKI NIE ZAŚNIEMY BĄDŹ STANIEMY SIĘ NIEŚWIADOMI W INNY SPOSÓB. Zgodnie z tą definicją, marzenia senne są pewną formą *świadomości*, choć innego rodzaju, niż wtedy, kiedy jesteśmy przytomni.

Po określeniu przedmiotu naszych dociekań w tak ogólny sposób należy określić jego podstawowe cechy, oto najważniejsze cztery:

1. STANY ŚWIADOME MAJĄ CHARAKTER JAKOŚCIOWY, W TYM SENSIE, IŻ ISTNIEJE ODCZUCIE BYCIA W OKREŚLONYM STANIE ŚWIADOMOŚCI

Ta cecha *świadomości*, to, by tak rzec, *odczucie jak to jest być w danym stanie (what-it-feels-like)*. Na przykład degustacja piwa różni się zasadniczo od słuchania III symfonii Beethovena. Niektórzy filozofowie używają tutaj określenie *qualia*, aby podkreślić tę jakościową cechę, ale *świadomość* oraz *qualia* są równoznaczne, dlatego wprowadzanie nowego określenia nie jest konieczne. *Qualia* to po prostu stany *świadome* i na odwrót. Ważne jest, żeby sformułować tu możliwie najprostsze wyjaśnienie. Nie istnieją niejakościowe stany *świadome*. Wszystkie stany *świadome* są jakościowe.

2. STANY TAKIE SĄ RÓWNIEŻ ONTOLOGICZNIE SUBIEKTYWNE W TYM SENSIE, ŻE MOGĄ ISTNIEĆ TYLKO W SUBIEKTYWNYCH PRZEŻYCIACH LUDZI LUB ZWIERZĄT

Oznacza to, że drzewo za moim oknem ma ontologię obiektywną, ale moje *świadome* wrażenia wizualne tego drzewa mają już ontologię subiektywną. Rozróżnienie pomiędzy obiektywnym a subiektywnym nie jest jednoznaczne, dlatego zanim przejdę dalej, postaram się je ujednoczyć. Po pierwsze, istnieje epistemologiczny sens tego rozróżnienia. Twierdzenie, że Rembrandt urodził się w roku 1606 jest kwestią obiektywnej rzeczywistości. Natomiast stwierdzenie, że Rembrandt był lepszym malarzem od Rubensa, jest kwestią

subiektywnej oceny. W tym sensie obiektywizm i subiektywizm jest cechą poszczególnych twierdzeń. Ale poza sensem epistemologicznym jest także ontologiczny. Większość rzeczy, takich, jak: góry, cząsteczki oraz płyty tektoniczne istnieją bez żadnego podmiotu. Są obiektywne, albo inaczej: mają ontologię trzecioosobową. Z kolei inne rzeczy, takie, jak: ból, łaskotanie lub swędzenie istnieją tylko wtedy, kiedy wystąpią u ludzi lub zwierząt, mają więc charakter subiektywny, czyli ontologię pierwszoosobową. Świadomość jest więc subiektywna ontologicznie, ponieważ istnieje tylko wtedy, gdy jest doświadczana przez ludzi lub zwierzęta. Należy podkreślić, że można posiadać epistemologicznie obiektywną wiedzę na temat rzeczy ontologicznie subiektywnej. Wynika z tego, że epistemologicznie obiektywna wiedza o ontologicznie subiektywnej świadomości jest możliwa.

3. PONADTO ISTOTNĄ RZECZĄ JEST FAKT, ŻE W KAŻDYM MOMENCIE TWOJEGO ŚWIADOMEGO ŻYCIA, DOŚWIADCZASZ POSZCZEGÓLNYCH STANÓW ŚWIADOMYCH NA SWEGO RODZAJU ŚWIADOMYM POLU

Twoje obecne stany świadome są częścią pojedynczego, większego stanu. Wzrokowe doświadczanie drzewa, dotyk biurka pod moją dłońią i widok księżyca za oknem są częścią pojedynczego, jednolitego i świadomego doświadczenia. Jednakże realne rzeczy w świecie temu nie podlegają. Drzewo, biurko i księżyc nie są przez to częściami żadnego większego przedmiotu.

Te trzy cechy – jakościowość, subiektywność i jedność – nie są od siebie oddzielone i niezależne. To, że pewien stan ma charakter jakościowy, oznacza również subiektywność. Z kolei charakter jakościowy i subiektywny oznacza, że jest on częścią jednolitego, jakościowego i subiektywnego pola, nawet jeśli poza nim nie ma nic innego. Jeśli spróbujesz wyobrazić sobie swoje obecne pole doświadczenia nie jako jednolite, ale podzielone na siedem odrębnych części, nie przyjdzie Ci do głowy jedno szerokie pole podzielone na siedem, ale siedem niezależnych pól.

4. STANY ŚWIADOME SĄ W WIĘKSZOŚCI INTENCJONALNE, CZYLI W ROZUMIENIU FILOZOFÓW: ODNOSZĄ SIĘ ZAWSZE DO DANEGO OBIEKTU BĄDŹ STANU RZECZY

Sygnalizowałem na początku, że będziemy się starać zapomnieć o historii naszych dociekań, a skupimy się tylko na faktach, co do których jesteśmy zgodni. *I n t e n c j o n a l n o ś ć* to termin o dosyć niefortunnej historii, więc postaramy się o nim zapomnieć. (Zapomnijmy też o zwrotach typu: „intencjonalność to oznaka stanów mentalnych” i innych tego rodzaju pomyłkach.) Moje stany pragnienia, głodu czy percepcji wzrokowej są zawsze skierowane na coś, tak więc w tym sensie można nazwać je intencjonalnymi. Uczucia takie jak zadowolenie albo lęk, nie są intencjonalne.

Mamy więc teraz definicje i opis niektórych z podstawowych własności stanów świadomych. Co więcej można powiedzieć? Jeśli chcemy być ostrożni, należy zapobiec ewentualnym pomyłkom. Musimy więc dodać kilka kwestii:

Świadomość tak zdefiniowana nie implikuje samoświadomości. Możesz być czegoś świadomy bez świadomości wyższego rzędu, oznaczającej bycie świadomym tego stanu.

NIE POTRZEBUJESZ ŚWIADOMOŚCI DRUGIEGO RZĘDU, ŻEBY POSIADAĆ ŚWIADOMOŚĆ RZĘDU PIERWSZEGO. Możesz odczuwać ból, ale niekoniecznie snuć refleksje nad tym, że go odczuwasz.

Jak dotąd więc określiliśmy przedmiot naszych badań, wskazaliśmy kilka jego cech, a nawet zapobiegliśmy pomyłkom mogącym z nich wynikać. Musimy teraz pokazać, jak to się ma do rzeczywistego świata.

1. RZECZYWISTOŚĆ I NIEREDUKOWALNOŚĆ ŚWIADOMOŚCI. TAK DEFINIOWANE STANY ŚWIADOME SĄ RZECZYWISTYMI ELEMENTAMI REALNEGO ŚWIATA I NIE MOGĄ BYĆ USUNIĘTE LUB ZREDUKOWANE DO CZEGOKOLWIEK INNEGO

Zdarza się, że mając kompletne wyjaśnienie przyczynowe jakiegoś zjawiska, możemy pokazać, że może być ono wyeliminowane – tak stało się np. z zachodem słońca albo tęczę – może ono być również zredukowane do innych, bardziej podstawowych zjawisk. Można wykazać, że coś jest niczym więcej jak tylko wynikiem mikro zjawisk – tak stało się z wyjaśnianiem stanu ciekłego lub stałego ciała. Świadomości nie możemy wyeliminować bądź zredukować do bardziej podstawowych zjawisk.

Wyeliminować możemy niektóre zjawiska, kiedy udowodnimy, że są tylko iluzją. O zmierzchu, słońce wydaje się zachodzić za górami, podobnie, kiedy widzimy tęczę, zdaje się ona być rzeczywistym łukiem na niebie, w obu przypadkach wrażenie to jest generowane przez kilka podstawowych zjawisk – obrót Ziemi wokół własnej osi, a co za tym idzie, jej przemieszczenie względem słońca i załamanie promieni świetlnych przez cząsteczki wody. Nie możemy natomiast w taki sposób zredukować świadomości, ponieważ jej podstawą epistemiczną jest samo doświadczenie; jeśli więc świadomie wydaje mi się, że jestem świadomy, to tak właśnie jest. Możemy się mylić, co do wielu rzeczy odnośnie do naszej świadomości, gdy jednak chodzi o samo jej istnienie, nie możemy dokonać rozróżnienia na rzeczywistość i iluzję, ponieważ iluzja istnienia świadomości sama jest świadomością.

Nie możemy dokonać redukcji ontologicznej świadomości do bardziej podstawowych procesów neurobiologicznych z powodu, o którym już wspomniałem: świadomość ma ontologię subiektywną, pierwszoosobową, natomiast jej podstawowe neurobiologiczne przyczyny mają ontologię obiektywną, trzecioosobową. Nie można wykazać, że ontologia pierwszoosobowa jest ontologią trzecioosobową. Powrócę do tego później.

Przyczynowa redukowalność świadomości prowadzi nas do kolejnego punktu.

2. NEURONALNE PODSTAWY ŚWIADOMOŚCI. WSZYSTKIE STANY ŚWIADOME POWODOWANE SĄ PRZEZ PROCESY MÓZGOWE NIŻSZEGO RZĘDU

Nie znamy wszystkich szczegółów dotyczących tego, jak procesy mózgowie wytwarzają świadomość, ale jest to niezaprzeczalny fakt. Teza, zgodnie z którą wszystkie nasze stany świadomości od pragnienia po doświadczenia mistyczne są spowodowane przez procesy mózgowie, jest poparta obecnie przytłaczającą liczbą dowodów. Faktycznie, obecnie w naukach biologicznych najbardziej ekscytujące badania to właśnie te, które starają się wyjaśnić, jak to dokładnie funkcjonuje. Czym są neuronalne korelaty świadomości i w jaki sposób wywołują stany świadome?

Fakt, że procesy mózgowie wywołują świadomość, nie oznacza, że tylko mózgi mogą być świadome. Być może uda nam się zbudować maszynę na wzór mózgu jako maszyny biologicznej, która byłaby świadoma, tak samo jak teraz tworzymy sztuczne serce. Dziś jeszcze jednak nie wiemy, jak dokładnie działa mózg, dlatego nie wiemy, jak to technicznie zrealizować.

3. NEURONALNE PRZYCZYNY ŚWIADOMOŚCI. WSZYSTKIE STANY ŚWIADOME WYTWARZANE SĄ W MÓZGU JAKO WŁASNOŚCI WYŻSZEGO RZĘDU LUB WŁASNOŚCI SYSTEMOWE

Wszystkie realnie istniejące rzeczy istnieją w pojedynczym kontinuum czasowo przestrzennym i także realnie istniejąca świadomość upodmiotowiona jest w mózgach: ludzkich i zwierzęcych. Ale świadome doświadczenia nie istnieją na poziomie poszczególnych neuronów i synaps. Na przykład myśli o Twojej babci spowodowane są aktywnością neuronów i istnieją one [te myśli] w mózgu, jako cechy systemu na poziomie wyższym niż poziom poszczególnych neuronów.

4. PRZYCZYNOWOŚĆ ŚWIADOMOŚCI. STANY ŚWIADOME JAKO RZECZYWISTE ELEMENTY REALNEGO ŚWIATA FUNKCJONUJĄ PRZYCZYNOWO

Zazwyczaj, kiedy podejmuję świadomą decyzję, np. o podniesieniu mojej ręki, moja ręka się unosi, moja decyzja spowodowała więc podniesienie ręki. Podobnie, jak w przypadku wszystkich układów fizycznych, mózg dopuszcza różne poziomy opisu, z których wszystkie są przyczynowo rzeczywiste i należą do jednego i tego samego systemu przyczynowego. Tym sposobem możemy opisać ruch mojej ręki na poziomie świadomej intencji w działaniu, aby unieść rękę, i jej odniesienia do ruchu ciała, lub na poziomie wyładowania neuronów i synaps oraz wydzielania acetylocholino w płytkach końcowych aksonów neuronów ruchowych. Podobnie możemy opisać działanie silnika samochodowego albo na poziomie cylindrów

tłokowych i świec zapłonowych, albo na poziomie utleniania cząsteczek węglowodorów i zachowania stopów metali. Zarówno w przypadku mózgu, jak i silnika samochodowego nie występują tam oddzielne struktury przyczynowe, jest to jednolita struktura przyczynowo-skutkowa, tyle że opisana na różnych poziomach. Gdy dostrzeżesz, że ten sam system można opisać na różnych poziomach, które nie są konkurencyjne lub sprzeczne, a są jedynie innymi punktami widzenia w obrębie jednego przyczynowego systemu, to fakt, że mózg ma różne poziomy opisu, nie będzie już tak zagadkowy. Mózg bowiem, podobnie jak inne systemy fizyczne, może być opisywany na różnych poziomach.

Podaję dotychczas moją definicję świadomości, kilka uwag na temat jej najważniejszych cech strukturalnych oraz ogólną charakterystykę relacji, które zachodzą między nią a mózgiem i resztą rzeczywistego świata. W pewnym sensie jest to uchylenie, albo nawet demontaż tradycyjnego zagadnienia zwanego *mind-body problem*. Poglądy, które wyraziłem – jeśli je właściwie rozumieć – są kwestią naukowego zdrowego rozsądku w tym sensie, że jak sądzę, są tym, co wygłosiłby ktoś mający odrobinę wiedzy naukowej, ale nieobciążony tradycyjnymi schematami i pojęciami filozoficznymi. Warto też zauważyć, że w zaproponowanych przeze mnie poglądach nie stosuję tradycyjnej terminologii filozoficznej. Żadna z głośnych teorii ani stanowisk, takich, jak: dualizm, materializm, epifenomenalizm czy kartezjanizm nie zostały tu wymienione. Jeśli poważnie traktujesz tzw. n a u k o w y p o g l ą d n a ś w i a t i zapomnisz o historii filozofii, to podejrzewam, że dojdiesz do poglądów, które tu zaproponowałem.

W celu nazwania tego poglądu, użyłem określenia n a t u r a l i z m b i o l o g i c z n y, ponieważ nazwa ta wypukła, że właściwym poziomem dociekań nad zagadką świadomości jest właśnie poziom biologiczny. Świadomość to zjawisko biologiczne wspólne ludziom i niektórym zwierzętom. Nie wiemy, jak odległe jest to zjawisko w skali filogenetycznej, ale wiemy, że odpowiedzialne są za nie procesy neuronalne odbywające się w mózgu. Używam słowa n a t u r a l i z m, ponieważ świadomość jest częścią świata przyrody, tak samo jak inne zjawiska biologiczne, takie, jak: fotosynteza, trawienie czy mitoza, a aparat pojęciowy, jaki tu stosujemy, jest taki sam, jak wtedy, gdy wyjaśniamy zachodzenie innych zjawisk naturalnych. Filozofowie mówią czasem o naturalizacji świadomości i intencjonalności, ale przez n a t u r a l i z a c j ę rozumieją często odejście od perspektywy pierwszoosobowej albo zanegowanie subiektywnej ontologii świadomości. Moim zdaniem, świadomość nie musi być naturalizowana: ona już jest częścią natury jako jej subiektywna, jakościowa i biologiczna część.

Żeby nie brzmiało to wszystko zbyt abstrakcyjnie, pozwólcie, że zilustruję całą tę dyskusję za pomocą przykładów zaczerpniętych z życiowej praktyki dnia codziennego. Czuję teraz świadomą chęć wypicia zimnego piwa. Pragnienie to jest w tym sensie prawdziwe, że nie może być przedstawione jako iluzja lub być zredukowane do czegokolwiek innego. Jest również subiektywne, ponieważ posiada ontologię pierwszoosobową, posiada też swoiście subiektywny charak-

ter, z pewnością jest też intencjonalne, ponieważ ukierunkowane jest na czynność picia piwa. Ponadto istnieje jako element mojego całościowego świadomego pola, w danym momencie. Moje pragnienie w całości powodowane jest procesami zlokalizowanymi w mózgu, motywującymi mnie do udania się do lodówki i nalania sobie kufła zimnego piwa.

## II. Zarzuty pod adresem naturalizmu biologicznego, z punktu widzenia tradycji filozoficznej

Jeśli uważasz tę koncepcję świadomości za tak oczywistą, że niewartą szczegółowej analizy, to znak, że jesteś już dojrzałym naturalistą biologicznym i prawdopodobnie możesz na tym zakończyć czytanie tego tekstu. Mimo że uważam naturalizm biologiczny za współczesną naukową wersję zdrowego rozsądku, jest on zwykle i wciąż kwestionowany przez tych, którzy przyswoili już – częściowo lub w całości – wielką tradycję filozoficzną, obejmującą spór zwany *mind-body problem*. Dlatego teraz warto zająć się tymi elementami tradycji, które czynią naturalizm biologiczny niezrozumiałym.

Ta przysyłająca fakty tradycja jest głęboko zakorzeniona w naszej kulturze, zarówno w tej popularnej, jak i w środowisku akademickim. Nie mogę omówić wszystkich kwestii, ale postaram się wybrać kluczowe. Moja strategia polegać będzie na wysunięciu szeregu zarzutów pod adresem naturalizmu biologicznego, a następnie pokazaniu, że można na nie odpowiedzieć, gdy tylko zrezygnujemy z niektórych fałszywych elementów tradycji.

**ZARZUT 1. NIE MOŻNA MIEĆ WSZYSTKIEGO NA RAZ. NIE MOŻESZ TWIERDZIĆ, ŻE ŚWIADOMOŚĆ JEST ZWYKŁYM PROCESEM BIOLOGICZNYM, CZYLI PRZEDSTAWIAĆ JEJ W SPOSÓB MATERIALISTYCZNY, A JEDNOCZEŚNIE UWAŻAĆ, ŻE JEST NIEREDUKOWALNIE SUBIEKTYWNA, CO DAJE W REZULTACIE DUALISTYCZNĄ KONCEPCJĘ ŚWIADOMOŚCI. MUSISZ BYĆ ALBO MATERIALISTĄ, ALBO DUALISTĄ – NIE MOŻNA UNIKNĄĆ KTÓREGOŚ Z TYCH STANOWISK ALBO BYĆ ZA OBYDWOMA NA RAZ.**

**ODPOWIEDŹ: ZARZUT TEN OPIERA SIĘ NA BŁĘDNEJ KONCEPCJI DYSTYNKCJI POMIĘDZY TYM, CO MENTALNE I TYM, CO FIZYCZNE.**

Tradycyjnie zakłada się, że pojęcia umysłu i ciała – w zwyczajnym rozumieniu – są wzajemnie wykluczającymi się kategoriami metafizycznymi. Jeśli coś jest mentalne, nie może być jednocześnie fizyczne, a jeśli jest fizyczne, nie może być mentalne. To najpoważniejszy błąd, wspólny materialistom i dualistom. Dualiści twierdzą, że skoro chcemy być wierni faktom i uznajemy istnienie i nieredukowalność świadomości, to jesteśmy zmuszeni do przyjęcia dualizmu. Materialiści z kolei uważają, że skoro akceptujemy naukową i naturalistyczną

koncepcję wszechświata, to musimy zakwestionować realność i nieredukowalność świadomości. Oba nurty starają się stwierdzać jakieś fakty, ale w ostateczności błędzą. Nie pozostaje nic innego, jak ujawnić fałsz i bronić prawdy. Jeśli pominiemy pewne szczególne problemy dotyczące nieświadomych stanów mentalnych, możemy przedstawić tradycyjny obraz w tab. 1.

MENTALNE	FIZYCZNE
1. SUBIEKTYWNOŚĆ	OBIEKTYWNOŚĆ
2. ONTOLOGIA PIERWSZOOSOBOWA	ONTOLOGIA TRZECIOOSOBOWA
3. CHARAKTER JAKOŚCIOWY	CHARAKTER ILOŚCIOWY
4. INTENCJONALNOŚĆ	BRAK INTENCJONALNOŚCI
5. NIEPRZESTRZENNOŚĆ	PRZESTRZENNOŚĆ
6. NIEROZCIĄGLIWOŚĆ	ROZCIĄGLIWOŚĆ
7. NIEPODATNOŚĆ NA WYJAŚNIENIA FIZYKALNE	PODATNOŚĆ NA WYJAŚNIENIE PRZYCZYNOWE PRZEZ PROCESY MIKROFIZYCZNE
8. NIEZDOLNOŚĆ DO DZIAŁANIA PRZYCZYNOWEGO NA TO, CO FIZYCZNE	DZIAŁANIE PRZYCZYNOWE I BYCIE SYSTEMEM PRZYCZYNOWO DOMKNIĘTYM

Cechy traktowane według tradycyjnej koncepcji jako mentalne widnieją po lewej stronie, natomiast fizyczne po prawej:

Powyższe zestawienie reprezentuje jeden z największych błędów w naszej tradycji filozoficznej i kiedy zostanie on jasno przedstawiony, łatwo będzie można go dostrzec. Pierwsza część lewej kolumny, czyli podpunkty 1-4, wcale nie implikują tego, co mówi jej druga część: 5-8. Świadomość rzeczywiście jest taka, jak mówią punkty 1-4. Jest nieredukowalna, subiektywna – i w tym sensie – ma ontologię pierwszoosobową. Ma również charakter jakościowy, bo posiadamy jakościowo różne uczucia, przy danym stanie mentalnym. W wielu przypadkach jest z natury intencjonalna. Świadomość natomiast, nie jest taka, jak przedstawiają to punkty 5-8. Z tego, co wiemy na temat funkcjonowania świata, wszelkie stany świadome są przestrzennie ulokowane w mózgu (dzisiejsza technologia obrazowania pozwala nam dowiadywać się czegoś o ich lokalizacji i wymiarach) oraz są w całości powodowane przez procesy mózgowe i podobnie jak każda wyższa

cecha systemu fizycznego są w stanie funkcjonować przyczynowo. Tradycyjne rozumienie tego, co mentalne i cechy, która odróżnia to od tego, co fizyczne, zawiera poważny błąd. To, co stanowi istotę świadomości, czyli jej subiektywny i jakościowy charakter, pierwszoosobowość i intencjonalność, nie wyklucza bycia jednocześnie elementem fizycznego świata o konkretnej lokalizacji przestrzennej, rozciągłości i naturze przyczynowo skutkowej, tak jak dzieje się to we wszystkich innych przypadkach obiektów będących częściami przyrody.

Pierwszy i zarazem najważniejszy krok w przewyciężaniu *mind-body problem*, to uznanie, że esencjalne cechy świadomości, takie, jak: subiektywność, pierwszoosobowość i intencjonalność, nie wykluczają jej biologicznej natury, a tym samym jej lokalizacji przestrzennej w mózgu i bycia efektem zachodzących tam procesów, jak również nie wykluczają tego, że świadomość jest zdolna do działania na inne mózgi i procesy cielesne. Chociaż więc świadomość jest nieredukowalnie mentalnej natury (cechy 1-4 po lewej stronie), jest zarazem natury fizycznej (cechy 5-8 po prawej stronie). Jednakże, ponieważ aparat pojęciowy uległ tak rozległemu filozoficznemu skażeniu, proponuję zrezygnować z tradycyjnej terminologii wskazującej na to, co mentalne i fizyczne, i stwierdzić po prostu, że świadomość jest wyższą biologiczną cechą mózgu.

Jest to najważniejszy zarzut, jaki zamierzam postawić tradycji w tym artykule. Esencjalne cechy świadomości w żaden sposób nie są niezgodne z jej biologią, a co za tym idzie z trójwymiarową, przyczynową i empiryczną naturą.

**ZARZUT 2. NATURALIZM BIOLOGICZNY NIE MOŻE UNIKNĄĆ ZARZUTU O EPIFENOMENALIZM. FIZYCZNY WSZECHŚWIAT JEST PRZYZYNOWO ZAMKNIĘTY, A JEŚLI ŚWIADOMOŚĆ JEST NIEREDUKOWALNA DO ŚWIATA FIZYCZNEGO LUB MATERIALNEGO, TO NIE MOŻE MIEĆ NA NIEGO PRZYZYNOWEGO WPLYWU.**

**ODPOWIEDŹ: POZORNY PROBLEM EPIFENOMENALIZMU SPOWODOWANY JEST WŁAŚNIE PRZEZ AKCEPTACJĘ FAŁSZYWEGO STANOWISKA, KTÓRYM JEST DUALIZM.**

Zazwyczaj cecha wyższego rzędu danego systemu, taka jak np. twardość młotka, sama ma moc przyczynową, pomimo że jest ona w stopniu zupełnym przyczynowo spowodowana i ufundowana na poziomie świata mikrocząsteczek. Gdy młotek uderza w gwóźdź, można to opisać w kategoriach masy, twardości i prędkości, tak jak robi się to zazwyczaj. Siła jest równa masie pomnożonej przez prędkość. Ale kiedy to uderzenie zmienia się w mikrodrżania, może być opisane na poziomie molekuł i przenoszenia energii na poziomie atomowym. Nie są to dwa niezależne opisy, ale opisy na różnych poziomach w ramach jednego systemu przyczynowego. Nikt przy zdrowych zmysłach nie stwierdzi, że twardość to epifenomen, ponieważ jest ona możliwa do wyjaśnienia na poziomie atomowym. Analogicznie, Twoja decyzja o podniesieniu ręki może być wyjaśniona zarówno na poziomie intencjonalności i ruchu ciała, jak i na poziomie mikro, czyli wyłado-

wywania się neuronów w korze ruchowej i wydzielania acetylocholinę w płytkach końcowych aksonu neuronów motorycznych. Nie są to dwa niezależne opisy, ale opisy na różnych poziomach, w ramach jednego systemu przyczynowego. Nikt, kto nie byłby w szponach kategorii kartezyjskich, nie pomyślałby nigdy o problemie epifenomenalizmu.

**ZARZUT 3.** TWOJA TEORIA WYDAJE SIĘ WEWNĘTRZNIE SPRZECZNA. CZYŻ NIE JEST ONA REDUKCJONISTYCZNA? WEDŁUG NIEJ ŚWIADOMOŚĆ JEST WYRAŹNIE REDUKOWALNA PRZYCZYNOWO, PONIEWAŻ JEST W CAŁOŚCI POWODOWANA PRZEZ PROCESY NEURONALNE, ORAZ NIE MA ZDOLNOŚCI PRZYCZYNOWEJ WYKRACZAJĄCEJ POZA TE PROCESY. JEDNOCZEŚNIE, MIMO ŻE PRZYZNAJESZ, ŻE JEST TO ZWIĄZEK PRZYCZYNOWO REDUKOWALNY, TO ZAPRZECZASZ, ŻE JEST ON REDUKOWALNY ONTOLOGICZNIE. ZAPRZECZASZ, ŻE ŚWIADOMOŚĆ MOŻE BYĆ REDUKOWALNA DO PROCESÓW FIZYCZNYCH, A UPIERASZ SIĘ, JAK DAWNI DUALIŚCI, ŻE JEST C Z Y M Ś P O N A D PROCESAMI FIZYCZNYMI LUB MATERIALNYMI.

**ODPOWIEDŹ:** ZARZUT TEN OPIERA SIĘ NA BŁĘDNYM ROZUMIENIU REDUKCJI.

W jednym istotnym przypadku analogia twardości jest nieprecyzyjna. Twardość może być ontologicznie zredukowana do zachowań cząsteczek, natomiast świadomość nie może być zredukowana do pracy neuronów. Aby wyrazić to dokładniej, w przypadku twardości, fakt, że możemy dać jej pełne przyczynowe wyjaśnienie w kategoriach mikrofizycznych, prowadzi nas do wniosku, że twardość jest niczym więcej jak tylko pewnego rodzaju zjawiskiem mikrofizycznym. Redukcja przyczynowa prowadzi więc do redukcji ontologicznej. Ale w przypadku świadomości robimy to niechętnie. Świadomość w całości powodowana jest przez procesy neuronalne, ale unikamy stwierdzenia, że świadomość jest niczym więcej jak działaniem neuronów. Dlaczego?

W przypadku ciał stałych nie uważamy ich cech powierzchniowych, takich, jak: odczuwanie ich twardości, tego, że opierają się naciskowi albo że są nieprzeniknione dla innych ciał stałych itd. jako esencjalnych. Pomijamy je więc i tworzymy z nich pewną klasę cech, a następnie redefiniujemy stałość ciał, odwołując się do mikroprzyczyn cech powierzchniowych. Redukcja przyczynowa prowadzi do redukcji ontologicznej przez redefinicję. Redukcja ta nie dowodzi, że cechy powierzchniowe nie istnieją, wyklucza je po prostu z istoty twardości. Dlaczego nie moglibyśmy zrobić tego ze świadomością; pominąć jej zjawiskowe, doświadczalne cechy, takie jak uczucia, i przeddefiniować ją w kategoriach mikroprzyczyn? Otóż bylibyśmy to w stanie zrobić, a jeśli wiedzielibyśmy wystarczająco dużo, to moglibyśmy to zrobić dla celów np. medycznych. Moglibyśmy wtedy powiedzieć: „Tego człowieka coś boli, pomimo że jeszcze tego nie czuje. Wzgroź z pewnością wykazuje obecność bólu, mimo że jest on nieodczuwalny”. Tak samo jak dzisiaj możemy stwierdzić: „Szkło jest w rzeczywistości płynne, choć

z zewnątrz wygląda na ciało stałe i takie samo jest w dotyku”. Ale jeśli nawet dokonaliśmy tej redukcji, nadal potrzebowalibyśmy aparatu pojęciowego, który umożliwiłby nazwanie pierwszoosobowych, subiektywnych i jakościowych cech świadomości, tak samo jak nadal potrzebujemy aparatu pojęciowego, aby nazwać cechę powierzchni, którą jest twardość. Skoro sedno problemu polegającego na tym, że dysponujemy aparatem pojęciowym, za pomocą którego mówimy o świadomości, leży w tym, że trzeba sięgnąć do opisu w ontologii pierwszoosobowej, to niechętnie ją zastępujemy przez redefinicję z użyciem terminów kausalnych i trzecioosobowych. W przypadku świadomości redukcja przyczynowa nie prowadzi do redukcji ontologicznej przez redefinicję, ponieważ redefinicja ta likwiduje w ogóle kwestię posiadania takiego aparatu pojęciowego.

W swoich wcześniejszych pracach stwierdziłem, że nieredukowalność świadomości była banalną konsekwencją naszych praktyk definicyjnych. To moje stwierdzenie nie zostało właściwie zrozumiane i uważam, że całe nieporozumienie powstało prawdopodobnie z mojej winy, niech będzie mi więc wolno je wyjaśnić. Uznajmy, że świadomość, jako zjawisko pierwszoosobowe, istnieje w świecie, który składa się prawie wyłącznie ze zjawisk trzecioosobowych i który faktycznie, na poziomie mikro, jest w całości złożony z trzecioosobowych cząsteczek i pól. Dlaczego więc świadomości nie da się w ten sposób zredukować, tak jak np. stanów skupienia albo kolorów? Jeśli weźmiemy pod uwagę redukcję np. koloru, to początkowo definiujemy go w terminach tego, jak wyglądają rzeczy. Czerwień definiowana jest jako to, co wygląda jako czerwone dla normalnego obserwatora, w normalnych okolicznościach. Brzmi to kolidująco, ale wcale tak nie jest, ponieważ czerwień może być zdefiniowana ostensywnie oraz możemy podać wolną od kłopotów definicję *n o r m a l n e g o o b s e r w a t o r a*. Ale kiedy odkryjemy przyczynowe podstawy doświadczenia czerwieni, możemy przedefiniować kolor, używając pojęcia współczynnika odbicia, który takie doświadczenia wytwarza. Możemy usunąć doświadczenie czerwieni i przedefiniować ją w terminach przyczynowych. Redukcja przyczynowa przez przedefiniowanie i usunięcie czynnika subiektywnego prowadzi do redukcji ontologicznej. Jak stwierdziłem powyżej, nie możemy postąpić analogicznie w przypadku świadomości, nie tracąc jednocześnie perspektywy pierwszoosobowej, tak więc asymetria pomiędzy świadomością a kolorem nie jest asymetrią w podstawowej strukturze wszechświata. Przeciwnie, te przypadki są symetryczne. Fizyczność kolorowych obiektów, wraz z naszym organizmem, powoduje, że doświadczamy barwy, natomiast fizyczność naszego mózgu wraz z jego biologiczną konstrukcją, powoduje, że doświadczamy świadomości. Jednakże, o ile jesteśmy skłonni do redukcji w przypadku koloru, to w przypadku świadomości nie jest tak łatwo, likwidujemy bowiem w tym momencie sens posiadania przez nas pojęcia świadomości, podczas gdy dokonując redukcji w wypadku koloru, nie likwidujemy sensu posiadania przez nas pojęcia koloru. To właśnie miałem na myśli, kiedy stwierdziłem, że nieredukowalność świadomości jest trywialną konsekwencją naszych praktyk definicyjnych. Uwaga

ta jednakże zrodziła wiele nieporozumień, więc może lepiej się z niej wycofać i po prostu opisać fakty.

ZARZUT 4. NADAL TKWISZ W SPRZECZNOŚCI. STWIERDZIŁEŚ, ŻE ŚWIADOMOŚĆ JEST POWODOWANA PRZEZ PROCESY MÓZGOWE. ALE JEŚLI W RZECZYWISTOŚCI TAK JEST, TO OTRZYMUJEMY DWIE RÓŻNE RZECZY, PROCESY MÓZGOWE, JAKO PRZYCZYNA ORAZ ŚWIADOMOŚĆ, JAKO ICH EFEKT. TO JEST DUALIZM.

ODPOWIEDŹ. ZARZUT TEN OPIERA SIĘ NA BŁĘDNYM POJĘCIU PRZYCZYNOWOŚCI.

Hume nauczył nas, że przyczynowość jest zawsze relacją pomiędzy odrębnymi zdarzeniami, uporządkowanymi w czasie, i że każda pojedyncza relacja przyczynowa jest zawsze, egzemplifikacją uniwersalnej i regularnej przyczynowości. W wielu przypadkach tak jest, lecz nie zawsze. Wiele sił przyczynowych, jak np. grawitacja, jest ciągłych w czasie. Przyczynowym wyjaśnieniem, dlaczego to biurko wywiera nacisk na podłogę, jest siła grawitacji, lecz nie składa się ona z sekwencji pojedynczych zdarzeń. Wiele relacji przyczynowych jest oddolnych i występujących równocześnie ze skutkiem. Na przykład przyczynowe wyjaśnienie, dlaczego to biurko stanowi oparcie dla przedmiotów, może przebiegać na gruncie zachowania mikrocząstek i nie jest ono uzasadnione poprzez określenie jednego wydarzenia, jako ruchu cząstek, a następnie drugiego, jako stanowienie oparcia dla przedmiotów. Oba zachodzą równocześnie. Podobnie jest z wyjaśnieniem przyczynowym faktu, że mój mózg jest obecnie świadomy w terminach, założmy, dużego tempa zsynchronizowanej aktywności neuronów w synapsach. Nie oznacza to jednak, że najpierw mózg zachowuje się w określony sposób, a następnie pojawia się świadomość; znaczy to raczej, że stany świadomości pojawiają się jednocześnie z aktywnością neuronalną.

### III. Wnioski

Powiedziałem, że zarówno zwolennicy dualizmu, jak i materializmu starają się powiedzieć coś prawdziwego, lecz ze względu na tradycję filozoficzną oba stanowiska są w błędzie. Jaka ich część jest fałszywa, a jaka prawdziwa? Dualizm trafnie stwierdza, że świadomość jest realną cechą rzeczywistego świata i nie sposób jej wyeliminować albo zredukować do czegoś innego. Jednakże błędnie określa ją jako rzecz odrębną od świata, w którym żyjemy i bezzasadnie nadaje jej naturę metafizyczną. Materializm z kolei mówi słusznie, że wszechświat składa się wyłącznie z cząstek oraz sił fizycznych (lub z czegokolwiek, co zostanie określone jako jego budulec przez ostateczną teorię fizyczną), myli się jednak stwierdzając, że świadomość, jako nieredukowalny, subiektywny oraz jakościowy stan mentalny, nie może istnieć. Naturalizm biologiczny jest próbą zachowania tego, co

prawdziwe, i odrzucenia jednocześnie tego, co błędne. Aby tego dokonać, musimy obalić zestaw głęboko zakorzenionych założeń filozoficznych. W przypadku możliwości wyboru pomiędzy znanymi nam faktami – czyli tym, że świadomość istnieje, jest powodowana procesami neuronalnymi, istnieje w mózgu i ma funkcje przyczynowe w życiu organizmu – a różnymi teoriami filozoficznymi, zawsze skłonię się ku faktom. Co więcej, jestem przekonany, że w dłuższej perspektywie fakty będą przeważać nad teoriami, które będą wydawać się coraz mniej aktualne. Warto podkreślić, że moi koledzy, praktykujący neurobiolodzy, tacy, jak: Francis Crick, Gerald Edelman czy Christof Koch, pośrednio lub bezpośrednio przyjmują stanowisko, które określiłem mianem naturalizmu biologicznego. Śledzą oni działanie mózgu, aby znaleźć wyjaśnienie świadomości. Minie zapewne dużo czasu, gdy naturalizm biologiczny zostanie powszechnie zaakceptowany przez środowisko akademickie, ponieważ błędnie kierujemy się długą tradycją nauczania, że jest to nierozwiązalny problem filozoficzny. Pamiętajmy jednak, że musimy skłaniać naszych studentów do refleksji nad takimi nierozwiązanymi zagadkami, jak wyłanianie się świadomości z procesów neuronalnych. Nie jest to pogląd, który wynika w oczywisty sposób z refleksji nad własnym doświadczeniem czy też z badań nad aktywnością mózgu. Myślę, że kiedy uda nam się pokonać błędy tradycji, wszystko ułoży się w spójną całość.